

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 13 (999)

5 kwietnia 1990 r.

Cena 200 zł

Wybory w spółdzielniach

Do 31 marca 1990 r. wybrane będą nowe służby we wszystkich Spółdzielniach w całym kraju. Poświęciliśmy wyborom sporo miejsca w naszej gazecie. W następnym numerze opublikujemy obszernie sprawozdanie z Zebrania Przedstawicieli w Spółdzielni Mieszkaniowej i PSS „Społem”. Na razie krótkie raporty o 5 spółdzielniach.

(Dokończenie na str. 2)

Już wiosna!



Wielkanoc '90

UROCZYSTOŚCI WIELKIEGO TYGODNIA — KOŚCIOŁ NMP W ŚWIDNIKU

12 KWIEŹNIA — WIELKI CZWARTEK

godzina 17.00 — MSZA ŚWIĘTA (Pamięć ustanowienia kapłaństwa), i ADORACJA GROBU JEZUSA CHRYSOSTUSA z udziałem wspólnot: Klubu Katolickiego, Neokatechumenatu Grupy „META-NOJA”, Grup Oazowych, ministrantów, Czcicieli Krwi Chrystusowej, Czcicieli Ducha Św., harcerzy, Kółka Różańcowego, Duszpasterstwa Nauczycieli, Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

13 KWIEŹNIA — WIELKI PIĄTEK

godzina 17.00 — Liturgia Wielkiego Piątku połączona z adoracją Grobu Jezusa Chrystusa z udziałem wspólnot działających w Parafii Najświętszej Marii Panny — Matki Kościoła.

14 KWIEŹNIA — WIELKA SOBOTA

godzina 17.00 — Msza Św. i adoracja Grobu Jezusa Chrystusa z udziałem wspólnot parafialnych (do niedzieli) Mszy Rezurekcyjnej).

15 KWIEŹNIA — NIEDZIELA WIELKANOCNA

godzina 6.00 — MSZA REZUREKCYJNA (zakończenie adoracji Grobu Jezusa Chrystusa).

16 KWIEŹNIA — PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Porządek Mszy Św. jak w niedzielę. PROGRAM OBCHODÓW WIELKIEGO TYGODNIA W KOŚCIELE p. w. CHRYSOSTUSA ODKUPICIELA

12 kwietnia — czwartek: Msza Św. — godzina 18.00;

13 kwietnia — piątek: Msza Św. — godzina 18.00;

14 kwietnia — sobota: Msza Św. — godzina 18.00;

15 kwietnia — niedziela — Wielkanoc:

— Msza Św. rezurekcyjna — godzina 6.00;

— Msze Św. — godziny: 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 (Msza chrzcielna), godzina 17.00;

16 kwietnia — poniedziałek: Msze Św. jak w każdą niedzielę: — godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 (Msza chrzcielna) godzina 17.00.

WIELKI TYDZIEŃ W KAPLICY POD WEZWANIEM ŚW. JÓZEFA W OSIEDLU ADAMPOL

12 kwietnia — czwartek — Msza Wieczery Pańskiej — godz. 17.00;

13 kwietnia — piątek — Wielki Piątek Męki Pańskiej — godz. 17.00;

14 kwietnia — sobota — godz. 17.00;

15 kwietnia — Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego — Msza Rezurekcyjna — godzina 6.00 (Porządek pozostałych Mszy jak w każdą niedzielę — godzina 8.00, 11.00, 17.00);

16 kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny — porządek Mszy jak w niedzielę.

40 lat ZSIP

Wyróżnienia dla najlepszych

15 marca, w sali konferencyjnej WSK Świdnik odbyło się spotkanie ze społecznymi inspektorami pracy Wytwórni. Uczestniczyli w nim: dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa — Jerzy Bojko, przewodniczący Rady Pracowniczej — Zygmunt Sobstyl, oraz przedstawiciele NSZZ „Solidarność” — Marian Król i ZZZP WSK — Wiktor Jargielto.

W referacie, podsumowującym 40-lecie istnienia społecznej inspekcji pracy w PZL-WSK Świdnik, Witold Szymański wysoko ocenił operatywność, zaangażowanie, upór

i konsekwencję w działaniu wszystkich, którzy podjęli się roli społecznego inspektora pracy, wskazując jednocześnie na istniejące jeszcze niedociągnięcia w zakresie zabezpieczenia BHP w zakładzie.

Dyrektor naczelny WSK — Jerzy Bojko — podziękował obecnym na sali inspektorom za ich dotychczasową pracę, życząc jak najszybszych działań w przyszłości.

Dyplomy i nagrody książkowe otrzymało 61 pracowników zastrużonych w działaniach dla poprawy warunków BHP.

O inwestycjach, wydatkach socjalnych...

Rada Pracownicza mówi — tak!

Nad pięcioma głównymi punktami porządku dziennego dyskutowała 22 marca Rada Pracownicza WSK „PZL-Świdnik” podczas swojego kolejnego posiedzenia. Pierwszym z nich było zaopiniowanie kandydatury mgr inż. Romana Hermana na stanowisko głównego konstruktora, zastępcy dyrektora Zakładu Badawczo-Rozwojowego. Ożywną dyskusję wzbudził sposób obsadzenia tego stanowiska. Część członków Rady była zdania, że powinno się to odbyć w drodze konkursu. Oponenti wskazywali, że konkurs nie byłby zgodny z obowiązującymi przepisami. Zwyciężyła opinia, że kandydatura inż. Hermana powinna być rozpatrywana w formie zaproponowanej przez dyrektora. W wyniku głosowania inż. HERMAN zdobył wymaganą większość głosów uzyskując pozytywną opinię Rady.

(Dokończenie na str. 2)

Podział premii(a)...

W lutym br. w wydziałach płacono premie za wykonanie prac zleconych w IV kwartale 1989 roku. Nie wszędzie obyło się bez konfliktów. W Wydziale 350 na przykład.

TADEUSZ WILK — przewodniczący wydziałowego koła ZZZP Prac. WSK: — Były to jakieś dodatkowe pieniądze za wykonanie zleceń spoza WSK w IV kwartale ubiegłego roku. Nie wiadomo właściwie ile i skąd przyszły. Podział tych pieniędzy nie był konsultowany, a lista premii nie została wywieszona. Najwięcej pieniędzy dostali kierownik wydziału, zastępcy, majstrowie. Były to kwoty w wysokości 300-600 tysięcy złotych. Osoby zatrudnione bezpośrednio przy wykonywaniu zleceń musiały się zadowolić premiami w wysokości 30-50 tysięcy złotych.

ZOFIA SZUREK — przewodnicząca wydziałowego koła NSZZ „Solidarność”: — Interweniowałam u kierownika w sprawie skandalicznego podziału premii.

Domagałam się wywieszenia listy. Najpierw próbował mnie zwodzić, potem obiecał wywiesić listę. Do tej pory — a wypłaty były w lutym — nie doczekaliśmy się tego. Wysokość premii nie była uzgodniona ani z przedstawicielami samorządu, ani ze związkowcami. Kierownik sprządził

listę sam, nie dając jej nawet do przepisania sekretarce. Nie jest to pierwsza sprawa tego typu. Podobnie podzieleną została premia w listopadzie. Podobno na liście premii — również niedostępnej ogółowi pracowników — znajdowały się osoby spoza wydziału.

FRANCISZEK LICKENDORF, kierownik W-350:

W IV kwartale uzyskaliśmy 4 zlecenia spoza WSK. Pracownicy otrzymali za pracę przy tych zleczeniach normalne wynagrodzenie. Po sprzedaniu roboty należono wydziałowi, zgodnie z Poleceniem DN 9/89, fundusz nagród w wysokości 7,5 procent wartości zlecenia, to jest 3,1 mln złotych. Z tej kwoty około 640 tysięcy złotych, to jest 1,5 procent ogólnej wartości zlecenia, otrzymał kierownik. Tak stanowiło Polecenie 9/89. Resztę podzieliłem w ten sposób, że około 28 procent otrzymali pracownicy spoza wydziału, którzy współdziałali z nami w wykonaniu prac (transport, kalkulacja, dział handlowy). Resztę otrzymali pracownicy W-350. Wypadało 30-50 tysięcy złotych na pracownika, majstrów otrzymali odpowiednio więcej. Podo-

bnie było z premią za III kwartał, choć sumy były znacznie niższe.

Ten rodzaj prac zleconych załatwia bezpośrednio kierownik wydziału. Wyszukuje zlecen, negocjuje ceny, współpracuje jednak w tym z różnymi działami w WSK. Stąd taka właśnie konstrukcja premii.

Lista wypłat nie była wywieszona, bo zabrakło kopii. Będzie wisiała w ciągu kilku dni.

TADEUSZ MYNARCZYK z działu EZ:

Premie za prace zlecone w IV kwartale wypłacono w 22 wydziałach. Otrzymało je także 22 kierowników wydziałów. W pełnym wymiarze, to jest w wysokości 1,5 proc. wartości zlecenia, wzięło je 12 kierowników, 10 kierowników podzieliło część swojej premii między pracowników. Jeden z kierowników zrezygnował z połowy premii, czyli z kwoty około 1,7 mln złotych. Najwyższą niepomniejszoną wypłatą wynosiła około 642 tysięcy złotych.

W niemal wszystkich wydziałach premie dzielono nie tylko między pracowników wydziału, ale także między osoby spoza wydziału, które przyczyniły się do wykonania zlecenia.

(ws)

43645-27573-132 PKO w Świdniku — konto świdnickiego SOS

Potrzebna pomoc

Komisja Środowiskowa NSZZ „Solidarność” w Świdniku powołała lokalny Komitet Pomocy SOS.

Przygotowania do rozpoczęcia przez Komitet właściwej działalności trwały kilka tygodni. Opracowano kierunki i zasady działalności, odeszły wezwania, które kierowane będzie do instytucji państwowych, zakładów prywatnych w celu pozyskania jak największej ilości ofiarodawców.

Komitet SOS, obejmował będzie swą działalnością Świdnik wraz z przyległym terenem. W skład Komitetu nie mogą wchodzić osoby pełniące funkcje kierownicze, społeczno-bytowe w instytucjach państwowych, a je-

dynie osoby nie związane zawodowo z działalnością charytatywną.

Komitet zamierza współpracować ze wszystkimi organizacjami i instytucjami działającymi na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, oraz organizować tę pomoc w różnych formach.

Prowadzona będzie zbiórka pieniędzy i przedmiotów użytkowych, organizowane dochodowe imprezy, emisja medali i znaczków okolicznościowych, współpraca z Kościołem. Przewidziano również świadczenie drobnych usług technicznych w mieszkaniach szczególnie dla osób starszych i samotnych, pomoc dla bezrobotnych. Za jedną z waż-

(Dokończenie na str. 2)

Jaka będziesz policjo?

Jedni chcą zmiany mundurów, drudzy ministerstwa jak wszyscy inni, wielu stawia na nowe związki zawodowe. Dyskusje o przebudowaniu resortu MSW nie ustają. Onegdaj z senatorem JANUSEM STEPIAKIEM spotkali się w Świdniku funkcjonariusze miejscowego RUSW.

W spotkaniu, które odbyło się w świetlicy RUSW uczestniczyli: ANDRZEJ SOKOŁOWSKI — przew. Komitetu Obywatelskiego Solidarności w Świdniku, mgr. STANISŁAW SKROK — sekr. Komitetu, dr. ADAM TARACHA — pracownik naukowy UMCS, radca prawny Zarządu Regionu Śródkow-Wschodniego NSZZ Solidarność, przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej MO ppor. JERZY PORTKA i szef RUSW w Świdniku kpt. JÓZEF ZYGMONTCZUK.

Poniżej przedstawiam reporterski zapis z tego spotkania.

ppor. JERZY PORTKA:

— Sprawy dotyczące naszego resortu omawiane były w komisjach parlamentarnych. W formie nowego projektu, wpłynęły one do łaski marszałkowskiej. Po totalnej krytyce SB i MO następuje stopniowo dialog ze społeczeństwem. Milicja może mówić o sobie, o swoich sprawach.

W naszym resorcie powstają również związki zawodowe funkcjonariuszy MO.

A jaka ma być przyszła policja? Odpowiedź na to pytanie znaleźć można częściowo w projekcie polskiego ustawy o obronie państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego obywateli. W naszym odczuciu szczegółowego wyjaśnienia wymagają art. 29 i 30. Mają one być prawdopodobnie przeniesione do Kodeksu Karnego. Mówi się w

(Dokończenie na str. 3)

AGROMET — FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH HENRYK DĄBROWSKI — dyrektor ekonomiczny.

— Od 19 - 24 marca, cała załoga „Agrometu” przebywała na urlopie wypoczynkowych. W zakładzie dyżurni tylko niezbędne służby. Wysyłanie pracowników na urlopy, spowodowane było spadkiem zapotrzebowania na nasze wyroby. Maszyny, które jeszcze w grudniu sprzedawano w 100 proc., dzisiaj nie mają nabywców. Cena maszyn w stosunku do grudnia, wzrosła o

Sytuacja ekonomiczno-produkcyjna w zakładach

30 proc., i to zahamowało popyt. Nawet propozycja sprzedaży ratnej, nie zmieniła sytuacji, po prostu rolnicy nie kupują naszych wyrobów.

Także główny odbiorca pras związanych — PGR-y — również nie są zainteresowane zakupem maszyn. Podobna sytuacja występuje w innym asortymencie. Te okoliczności zdecydowały o przerwaniu produkcji. Nie możemy produkować do magazynów. Przerwa w produkcji daje nam czas na spokojne przemyślenie sytuacji i szukanie rozwiązań.

W Fabryce Maszyn Rolniczych nie było zwolnień grupowych. Z zakładu odeszło 70 osób, które pracowały w niepełnym wymiarze czasu pracy, oraz 12 osób odeszło na wcześniejsze emerytury. Zwolniono w ramach racjonalizacji zatrudnienia 50 osób. W tej grupie znaleźli się ludzie, którzy nie wykazywali odpowiedniego podejścia do pracy. Gdy powstała spółka „SIPMA”, i za-

(Dokończenie na str. 2)

Rada Pracownicza mówi — tak!

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejnym punktem porządku dnia było zaaprobowanie zadań inwestycyjnych w projekcie planu na rok 1990. Projekt ten — w związku z trudną sytuacją finansową przedsiębiorstwa — zakłada koncentrację środków finansowych, materiałowych i zdolności wykonawczych na wybranych i rozpoczętych już inwestycjach, głównie w celu zabezpieczenia ich przed zniszczeniem, bądź stratami spowodowanymi zatrzymaniem robót. Przerwane prace remontowe na lotnisku mają być doprowadzone do etapu zapewniającego bezpieczeństwo lotów. Zaprzestano prac rozwojowych w zakładzie terenowym w Tomaszowie Lubelskim, w całym przedsiębiorstwie wstrzymane zostaną niemal wszystkie prace projektowe prowadzone systemem zleceń. Zaniechano kontynuowania budowy ośrodka wypoczynkowego w Ciotuszach, postanawiając o przeprowadzeniu tam — jedynie prac zabezpieczających. Ogółem zadania inwestycyjne mają pochłonąć 7,3 mld złotych. Kwota ta zostanie jednak zweryfikowana pod koniec pierwszego półrocza, kiedy to, na podstawie wyników osiągniętych przez zakład, ma być przeprowadzona korekta inwestycji. Rada przyjęła projekt wydatków inwestycyjnych z uwzględnieniem uwag poczynionych przez zespół problemowy, a dotyczących sposobu zagospodarowania i modernizacji hali nr 1 oraz przeniesienia wydziału 400 z hali B3 do budynku B2.

Dyskutowany następnie plan działalności socjalnej w bieżącym roku stawia sobie za cel kontynuację kilku podstawowych form wypoczynku: organizację kolonii dla dzieci i

młodzieży, wczasów dla rodzin pracowników, w ograniczonym zakresie także wyjazdy sobotnio-niedzielne. Oprócz tego planowana jest pomoc materialna dla emerytów i rencistów oraz pracowników znajdujących się w trudnych warunkach bytowych i pomoc w spłacie kredytów młodych małżeństw. Czekające nas wydatki inwestycyjne w sferze socjalnej, to prace modernizacyjne w ośrodku kolonijno-wczasowym nad Jeziorem Białym, rozbudowa infrastruktury w ośrodku wypoczynkowym w Dąbówku, wreszcie dofinansowanie pracowniczych ogrodów działkowych.

Zrezygnowano natomiast z zakupu wczasów, organizacji obozów dla młodzieży pracującej w Pasymiu, dzierżawienia w okresie wakacyjnym szkoły podstawowej w Gdańsku-Oliwie, gdzie organizowane były kolonie dla dzieci, finansowania przedszkoli zakładowych, organizacji sportowych i wielu innych, drobniejszych form działalności socjalnej.

Dla zmniejszenia skali wydatków socjalnych, a także w przewidywaniu, mniejszego zapotrzebowania na wczas zaplanowano sprzedaż części miejsc wczasowych, jakimi dysponuje zakład. Odpłatność za kolonie i wczas wahać się będzie w granicach 15 — 75 procent faktycznych kosztów skierowania i zależna będzie od sytuacji materialnej rodziny. Dochód na osobę uprawniającą do korzystania z najwyższej dopłaty ustalono w kwocie 200 tysięcy złotych na osobę. Dzieci do 7 będą mogły ponadto korzystać z dodatkowej 20 proc. zniżki, a dzieci w wieku 2-4 lat nie korzystające z osobnego miejsca do spania z dalszych 20 proc. rabatu.

Rada Pracownicza pozytywnie

ustosunkowała się do propozycji zmian strukturalnych pionów technicznego i produkcyjnego.

Zmiany w pionie produkcyjnym polegają na zgrupowaniu wydziałów obróbki mechanicznej, montażowej i półmontażowej oraz produkcji cywilnej w trzy zespoły. Ułatwi to indywidualne rozliczanie zespołów i poszczególnych wydziałów, a w przypadku produkcji cywilnej umożliwi obniżenie kosztów godzinowych. Istotną z punktu widzenia sprawności działania innowacją będzie przyporządkowanie szefom poszczególnych zespołów wydziałów grup technicznych złożonych w większości z technologów. Znacznie usprawni to bieżącą technologiczną obsługę produkcji. Zmiany strukturalne pozwolą ponadto na zaoszczędzenie 11 etatów kierowniczych i 17 mistrzowskich. Ogólna liczba etatów mistrzowskich obejmowała dotychczas w pionie produkcji 119 osób. Z innych zmian warto wspomnieć o dużym usamodzielnieniu wydziału kuźni i połączeniu wydziałów hartowni i galwanizacji w jeden wydział o charakterze usługowym.

Również przeobrażenia w pionie technicznym dały w efekcie spore oszczędności etatowe na stanowiskach kierowniczych. Zlikwidowano ich łącznie 25 na ogólną liczbę 80. W rachunku tym nie uwzględniono jednak podległej dyrektorowi technicznemu struktury ZER. Ogólną tendencją zmian w pionie technicznym jest także likwidacja sekcji, bądź przekształcanie ich w zespoły.

(jmr)

Nie wszędzie rewolucyjnie

Wybory w spółdzielniach

(Dokończenie ze str. 1)

ustosunkowała się do propozycji. Najwcześniej, bo 9. marca odbyły się wybory w Gminnej Spółdzielni. W skład trzynastoposobowej Rady Nadzorczej weszli: JÓZEF JUŚLAK — (przewodniczący), CZESŁAW WITKOWSKI (zastępca przewodniczącego), E. KOMOROWSKI, ZDZ. PAWELEC, L. KOCIUBA, J. ŚWIDNIK, K. MAZUR, M. MATYJASZKIEWICZ, ZB. REDKO-WIAK, B. NIEJEDLI, K. KOZIEL, J. KULIUNIK, J. PRZYBYLSKI. W porównaniu z dotychczasowym, skład Rady Nadzorczej stanowią w 60 proc. osoby nie biorące wcześniej udziału w pracach tego ciała. W czasie zebrania wyborczego powołano, również Zarząd Spółdzielni. Tworzą go: KAZIMIERZ DĄCZA (przewodniczący), JACEK MAJ (z-ca przewodniczącego), oraz JAN TKACZYK (członek do spraw ekonomiczno-finance-nych). W czasie wyboru wszyscy trzech kandydaci otrzymali 100 proc. ważne oddanych głosów.

23 marca wybrane zostały nowe władze „Spółem” — Powsechnej Spółdzielni Spożywców. Radę Nadzorczą spółdzielni tworzą: Jadwiga Karas (przewodnicząca), Maria Fedoniuk (zastępca przew.), S. Dziubak, S. Gajewski, W. Kukuryk, St. Krzymowski, J. Bober, T. Szweczyk, M. Maliszewski, J. Nowakowski, A. Bronowicz, W. Lipniowiecki, B. Rodek, K. Łuczak, J. Mikszewska, K. Starobart, D. Gajewska, B. Żebrowska, H. Janiak.

W wyniku przeprowadzonego głosowania dotychczasowy prezes spółdzielni — Wiesław Małdej otrzymał ilość głosów wystarczającą (połowa plus 1) — do przyznania mu absolutorium.

Zebrane Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku na posiedzeniu w dniu 28 marca również powołało nową

Radę Nadzorczą spółdzielni. Jej przewodniczącym został Andrzej Lepecki, zastępcą przewodniczącym Maria Gólszek, sekretarzem Aleksandra Piwko. W skład Rady weszli ponadto: J. Ostrowski, M. Bartkowiak, I. Borecka, K. Falenta, Zdz. Gawron, I. Chiniwicz, B. Karczmarczyk, T. Kłoda, A. Grzegorzewski, D. Kret, L. Krusiński, G. Olechniewicz, T. Sikora, Z. Stepniak, R. Szweczyk, G. Żalusi, K. Zyskowski.

Dotychczasowy Zarząd Spółdzielni nie uzyskał absolutorium będzie jednak sprawował swoje obowiązki do chwili powołania — w drodze konkursu — nowego Zarządu.

(Dokończenie ze str. 1)

niejszych i najpilniejszych spraw uznano niesienie pomocy dzieciom. Chodzi nie tylko o umożliwienie dzieciom korzystania ze stołówek szkolnych, przez finansowanie posiłków, ale również pomoc dla Koła Dzieci Specjalnej Trojki oraz utworzenie Klubu dzieci objętych opieką kuratorską. Trzeba też dotrzeć do ludzi, którzy pomocy rzeczywiście potrzebują, tym bardziej że nie wszyscy figurują w oficjalnych kartotekach, którymi dysponują ZOZ-y. Komitet liczy na duży udział społeczeństwa we wskazywaniu osób potrzebujących pomocy. Kto inny jak nie najbliższe sąsiady, wie najlepiej, do której rodziny trzeba wyciągnąć pomocną dłoń.

Od paru dni Komitet SOS jest zarejestrowany i dysponuje kontem. Rozpoczęły się też dyskusje w lokalu Komitetu Obywatelskiego, gdzie otrzymał siedzibę.

Dla ułatwienia kontaktu po-

podajemy nazwiska osób, które wchodziły do Komitetu SOS: KAZIMIERZ SUSEL (przewodniczący), KAZIMIERZ CZAPLA i KAZIMIERZ KONDRAT (wiceprzewodniczący), URSZULA RADEK (skarbnik), ALFRED BONDOS (sekretarz), ALEKSANDER APANASZENKO i ZOFIA MORDYNSKA - NOWAK (członkowie).

KRONIKA TYGODNIA

- Obradowała Rada Pracownicza Wytwórni. Dyskutowano o inwestycjach i wydatkach socjalnych przedsiębiorstwa.
- Sejmik wędkarski odbył się w „Iskrze”.
- W „Spółem” PSS wybrano nowe władze.
- W ZDK odbyła się kolejna sesja MRN.
- Artysty RSTK przebywali w Nałęczowie.
- V miejsce w MP juniorów starszych zdobyli siatkarze Avii.

(Dokończenie ze str. 1)

czyli tworzyć się nowe wydziały, okazało się, że kierownicy dobierają sobie najlepszych pracowników, eliminując tych gorszych.

Duże nadzieje na poprawę sytuacji zakład wiąże ze spółką „SIPMA”, która zareagowała na kłopoty „Agrometu”, włączając się do poszukiwania rynku zbytu dla nowego produktu, który powstanie w kooperacji z Włochami oraz zaoferowała pomoc w rozwiązywaniu bieżących kłopotów.

(i)

LUBELSKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW

ALICJA KASPEREK — przew. KZ NSZZ „Solidarność” w LZNS — Redukcja obejmuje 20 proc. załogi. Do tak drastycznej decyzji zmusili nas realia ekonomiczne. Zwolnienia mają ścisły związek z trwającą reorganizacją zakładu. Specjalna komisja na czele z dyrektorem do spraw ekonomicznych szczegółowo i wszechstronnie analizowała wszystkie za i przeciw. Te 20 proc., o których wspominałam na wstępie, obejmuje także pracowników naszych fili. Na dzień dzisiejszy zabezpieczenie produkcyjne ma tylko Zakład nr 1 w

Nie najlepiej rysuje się przyszłość przed modelarnią drzewianą — braki materiałowe powodują, iż ludzie tu pracujący nie mogą systematycznie zarabiać na swoje utrzymanie.

Clagłość produkcji w Zakładach Metalurgicznych „URSUS” jest jak dotychczas zachowana. Jedynie w ubiegłym tygodniu (12-17 marca — przyp. aut.) — ograniczyliśmy produkcję kilku wydziałów (brakowało materiałów i pieniędzy na między innymi zakup bentonitu i żywic) — urlopując część załogi. Ci, którzy z urlopu nie skorzystali, sprzątały hale produkcyjne.

SPÓŁDZIELNIA PRACY DZIEWIARSKO-WŁOKIENNICZEJ IM. M. FORMALSKIEJ

ELŻBIETA INDULSKA — inżynierka i jeden ze współzałożycieli NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Włokienniczej im. M. Formalskiej w Świdniku:

— W chwili obecnej, żadnego zwolnienia z pracy nie przewidujemy. Dział Eksportu Spółdzielni będzie pracował normalnym rytmem. Natomiast wyroby przetrzone na kraj pracowniczej Spółdzielni sprzedawać będą w Świdniku. To powinno pomóc przetrwać nam najtrudniejszy okres. A potem przyjdzie się prze-

Sytuacja ekonomiczno-produkcyjna w zakładach

Lublinie. Otrzymałymi bowiem 350 Ikarusów do remontu. Pragnę dodać, że tym zwolnionym którzy wyrażą na to chęć proponujemy pracę w uruchomionym dziale gospodarczym. Jego bazą będą nie wykorzystane przez zakład materiały.

(a)

ZAKŁADY MECHANICZNE

„EDA” W PONIATOWIEJ
ZBIGNIEW JEDRUSZEWSKI — przew. KZ NSZZ „Solidarność” w zakładach „Eda” w Poniato-

wej: — Nie ma zwolnień grupowych. Redukcja obejmuje 180 osób, co stanowi około 5 proc. stanu załogi. Wśród przewidzianych do zwolnienia dominują chłopcy robotnicy, osoby w wieku emerytalnym, a także posiadający grupę inwalidzką, umożliwiającą przejście na rentę. Kierownictwo zakładu popierało poważny błąd nie informując wcześniej zainteresowanych o reorganizacji. Obowiązek ten spadł więc na związki zawodowe. Kilka odwołań z pewnością zostanie pozytywnie rozpatrzonych. Jeżeli chodzi o produkcję spada ona nieco w związku z recesją. To co możemy zrobić na dziś to poprawić jakość naszych wyrobów, zmniejszyć ilość braków, zwiększyć wydajność pracy.

(a)

ZAKŁADY METALURGICZNE „URSUS” LUBLIN

ZYGMUNT NAUMIUK — przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”:

— W ubiegłym roku z ZM „URSUS” odeszło 500 pracowników. Dziś pracuje tutaj 2.800 osób i jest to ilość wystarczająca. Bronimy się jak tylko możemy przed zwolnieniami, tym bardziej, że Zakłady pracują od grudnia ub. roku bez dyrektora naczelnego (ma zostać wyłoniony z konkursu) i nadal brakuje jasnej koncepcji profilu produkcji oraz stanu zatrudnienia koniecznego dla normalnego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Na- dążając za aktualnym zapotrzebowaniem kadrowym, jakie zgłaszają nam działy produkcyjne, staramy się przekwalifikować pracowników, choć są to na razie przypadki sporadyczne. Najtrudniejszą sytuacją panuje obecnie w trzysobowej pracowni plastycznej, której pracownicy są przewidziani do zwolnienia, choć sami bronią się przed nim, chcą przejść na własny rozrachunek. Jeżeli się to im rzeczywiście uda — pozostaną w zakładzie.

(M.N.)

FABRYKA SAMOCHODÓW
ELIGIUSZ WIEK, główny ekonomista Fabryki Samochodów: — Obserwuję malejące zapotrzebowanie na nasze wyroby szczególnie ze strony jednostek państwowych, stąd mniejsza produkcja i niepełne wykorzystanie czasu pracy. W marcu wynosiło ono 60 procent. Za drugie półrocie 80 procent wynagrodzenia.

Na razie trudno mi powiedzieć jakie zmiany nastąpią w kwintu, w każdym razie nie przewidujemy zwolnień grupowych.

JÓZEF WIKOŁASKI — sekretarz Komisji Zakładowej „Solidarność” Fabryki Samochodów w Lublinie:

— Na początku lutego mieliśmy dwutygodniowy postój, podobnie było w marcu. Nasi koledzy zalegali z odbiorem zamówionych detali i nie było sensu produkować na zapas.

Cały marzec administracja wydziału kotłowni pracując pół tygodnia, za resztę mają płacić godzinny postój — 80 procent zarobków. Natomiast w wydziale montażu zawieszono drugą zmianę. Pozostałe służby pracują normalnie.

Na przełomie stycznia i lutego zwolniono 200 osób. Byli to pracownicy naruszający dyscyplinę pracy, karani za kradzieże i spory żywienie alkoholu. W najbliższym czasie również 200 osób przejdzie na wcześniejszą emeryturę.

Ostatnio sytuacja ekonomiczna Fabryki stała się bardziej klarowna. W kwintu nie będzie już postojów. Starca nam na płace, spłatę odsetek, podatki.

Nawijujemy współpracę Węgrami i Związkiem Radzieckim.

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO IM. M. BUCZKA

Dyrektor do spraw ekonomicznych HENRYK WASILEWSKI — Nie zwalniamy pracowników. Jak na razie, ze względu na poważne ograniczenia w zbycie, wprowadzony został skrócony czas pracy, to znaczy załoga pracuje na zmianę po trzy dni w tygodniu. Sytuacja ta nie dotyczy garbarni, które pracują w wet na zwiększonych obrotach.

Historia radia „Solidarność” (IV)

Zaczęło się 12 stycznia 1984 roku po południu od rewizji na bramie i w domu u jednego z pracowników zakładu. Następnego dnia dalsze rewizje i kilka osób z tego samego działu pojechało na przesłuchanie. Druga fala nastąpiła w dniach 19-21 stycznia. Znowu rewizje i przesłuchania. Tym razem objęły już większą liczbę osób. Trzecia fala zaczęła się 25 stycznia. W ten sposób „Grot” relacjonował początek najsilniejszego ataku przeprowadzonego przez służbę Bezpieczeństwa na podziemne struktury „Solidarność” od 13 grudnia 1981 roku. Wprawdzie represje trwały nieprzerwanie tak w całym kraju jak i w regionie, niemniej ta próba rozbicia Związku w Świdniku została przeprowadzona z wyjątkową zaciętością i determinacją. Tym większa, że SB jak do tej pory nie mogła wykazać się w naszym mieście większymi osiągnięciami w rozpracowywaniu struktur związkowych, a tymczasem opinia o niezłomności Świdniczan już od kilku lat zataczała w całym kraju i poza jego granicami coraz szersze kręgi. No i jeszcze od ponad pół roku to radio... Dla podziemnego Świdnika zaczął się niezwykle trudny okres.

Nie można się było wówczas do tego otworzyć przyznać, ale w wyniku zmasowanego fali rewizji, przesłuchań i aresztowań, struktury Związku zostały porażone. Śledztwem objęto co najmniej kilkadziesiąt osób, w kręgu podejrzanych znalazło się z dziesięć razy więcej. Umiejętnie nakładając całe środowisko, SB starała się wywołać atmosferę niepewności i zagrożenia, rozbicie jednostki, pozabawienie ludzi zaufania do siebie nawzajem. Z dnia na

dzień wszyscy czekali. Kto następny? Czy to już ja? Około dziesięciu osób siedziało w aresztach z sankcjami prokuratorskimi. I — niestety — w większości nie były to osoby przypadkowe. Wśród nich znalazł się między innymi aresztowany 20 stycznia 1984 roku jeden z współpracowników Radia — ALFRED BONDOS.

Wprawdzie Związek bronił się jak mógł, posuwając się nawet, w tym momencie, do ogłoszenia gotowości strajkowej w WSK, ale Służba Bezpieczeństwa orientowała się przecież doskonale, że struktury związkowe, a prze-

uspekajano członków „Solidarności”, że ich Związek działa nadal i nie ma powodów do paniki.

Ponieważ siedział już Bondos, który — jak wiadomo — pisał i nagrywał do tej pory teksty większości audycji, trzeba było działać „sposobem”. W krótkim czasie mój mąż, Cezary Listowski, napisał cały blok krótkich tekstów publicystycznych o treściach na tyle uniwersalnych, żeby w zależności od rozwoju sytuacji — można było je wykorzystać również dobrze od razu jak i za miesiąc, dwa, lub trzy. Były też komunikaty Komisji Zakładowej (a właściwie jej kolejnego, „awaryjnego garnituru”), była uchwała o ogłoszeniu gotowości strajkowej, tekst

trwania transmisji z pogrzebu Andropowa nadali audycje. Reakcja SB nastąpiła natychmiast. Już nazajutrz rano aresztowano IRENEUSZA HACZEWSKIEGO i HENRYKA GONTARZA. Haczewski przesiedział w areszcie kilka miesięcy aż do tak zwanej amnestii, mimo iż nie dysponowano przeciwko niemu żadnymi dowodami ani nawet zeznaniami. Przetrzymywano go jedynie w oparciu o domysły, że w tym środowisku tylko jego stać było na takie dokonania. Gontarz zwolniony po sakramentalnych czterdziestu ośmiu godzinach mógł wrócić do Świdnika i z powrotem włączyć się do roboty. Ponieważ przez pewien czas choroba zmusiła go do pobytu w

ne. Nastroje społeczne uległy stosunkowo szybkiej poprawie i już wiosną można było pełną parą podjąć działania mające na celu odbudowanie struktur związkowych. Podkreślamy to jeszcze raz — decydującą rolę odegrały w tym momencie głównie Radio i „Grot”. Podnosiły ludzi na duchu, pozwoliły im na nowo nabrać siły, przełamać bierność, a patię i przegiębienie. I to zarówno przekazywanymi treściami, jak i — może nawet w większym stopniu — przykładem. To właśnie one przyniosły nadzieję, na to, że nie wszystko jeszcze stracone, że struktury — choć mocno okrojone — nadal istnieją i dają o sobie znać. Przede wszystkim pomagano więc represjonowanym, lecz coraz częściej włączano się do konkretnych działań, bez których na pewno struktury nie odrodziłyby się tak szybko. No i w chwili powrotu z więzień — po lipcowej amnestii — aresztowanych w początkach roku działaczy, struktury te zupełnie nieleżały już funkcjonowały.

Ale audycje Radia podnosiły na duchu nie tylko tych, którzy tu zostali. Wspomina Alfred Bondos: „W areszcie śledząc na Mokotowie mam pierwsze widzenie z rodziną przy stoliku (wcześniejsze były wyłącznie przez szybę). Podbiega do mnie Ania i w moich ramionach szepce mi jednym tchem do ucha: Tatusiu, Radio gra. „Grot” wychodzi! Więcej nie zdążyła, bo SB-ek wyrwał mi ją z rąk i zagroził przerwaniem widzenia. Tych parę słów dziecka podniosło mnie na duchu i bardzo umocniło. To była wielka radość dowiedzieć się, że pod mają nieobecność inni robili ofiarnie audycje...”

(c.d.n.)

Anna Waszczuk-Listowska

SPRZĘŻENIE ZWROTNE

de wszystkim Komisja Zakładowa, zostały w bardzo poważnym stopniu rozbite. Zachodziła obawa, że straty mogą być jeszcze większe. Jeszcze jeden atak i macki SB mogą osiągnąć do ostatnich już przedstawicieli władz związkowych, oraz do najbardziej zakomplikowanych komórek — do „Grotu” i do otoczonego legendą Radia „Solidarność”.

I wtedy to właśnie Radu wypadło zdać niesłychanie trudny egzamin. Należało się spieszyć, żeby zdążyć uprzedzić SB. Kolejny najbardziej zagrożony możliwości aresztowania, Andrzej Sokółowski, gorątkowo wiązał pozostałe nici. Chociaż wymagało to nie lada odwagi jeszcze dwukrotnie uruchamiano nadajnik. Na znanej fali UKF-u nadano w dniach 26 i 28 stycznia audycje, w której informowano o wzmożonej fali represji oraz

apelu do Sejmu... Z tych wszystkich materiałów mógł skorzystać Gontarz. Siegając po całkiem nowych spikerów, za jednym zamachem nagrywał więc kilkanaście audycji. Również on był zagrożony aresztowaniem, toteż zadbało i o to, aby audycje te miał kto nadawać i w jakim przypadku. Zdążyło! O dzień, czy dwa „za późno” aresztowany został Sokółowski. Swoje ostatnie próby z nowym nadajnikiem zakończył w Lublinie Haczewski. Można było zaczynać...

I oto, w dniu 14 lutego 1984 roku, Świdnickie Radio „Solidarność” brawurowo zadebiutowało na foni drugiego programu telewizyjnego! W momencie, gdy Służba Bezpieczeństwa była pewna, że tylko już jeden krok dzieli ją od ostatecznego rozgromienia „Solidarności” w tym niepokornym Świdniku, Henryk Gontarz i Franciszek Zawada w trakcie

szpitalu, ciężar związany z nadawaniem kolejnych audycji wziął na swoje barki Zawada. Miało to resztą o tyle dobrą stronę, że wywołało sporą dezorientację w szeregach SB.

Ale SB nie próżnowała. Trwały przesłuchania i rewizje, a przy tym wiadomo było, że poszukiwania dotyczą już — w głównej mierze — tylko Radia i „Grotu”, wobec których pozostała nadal bezsilna. Według panującej powszechnie opinii ścigano do Świdnika wozy pelengacyjne, których celem było zlokalizowanie pracującego nadajnika. Temu także celowi służyć miał podobno krążący często nad miastem helikopter. Bo też i chodziło o ważną sprawę. O złamanie morale miasta.

A tymczasem, właśnie dzięki Radu „Solidarność” zaczęło działać jak gdyby sprzężenie zwrot-

(Dokończenie ze str. 1)

nic o następstwach w stosunku do funkcjonariuszy MO w przypadku naruszenia przez nich obowiązków służbowych.

Tak czy inaczej zanoszą się na to, że jednym z najtrudniejszych zawodów w kraju będzie zawód szefa policji. „Nowe”, które toruje sobie drogę w naszym zaszere jest czasem nadziei dla wielu funkcjonariuszy milicji, jest także obawą przed weryfikacją kadr. Osobiście nie wobrażam sobie generalnej weryfikacji szeregów MO. Mamy bowiem wielu rzetelnych ludzi znających solidnie swoje rzemiosło, w walce z przestępczością, przejawami patologii społecznej.

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI:
Po pierwszych spotkaniach w sali Jana Pawła II przy naszym kościele organizowanych przez nasz związek z milicją spora nutka optymizmu. Mieszkańcy Świdnika są zdania, że działalność przyszłej policji musi się zmienić.

Z policją da się współżyć, tylko że to współżycie musi oprzeć się na prawych, zdrowych, pełnoprawnych zasadach. W miejscowym RUSW tworzy się grupa związkowa funkcjonariuszy MO. Program związkowy jest jednak nadal mało przejrzysty. My organizując związki zawodowe w 1980 roku odcieśliśmy się całkowicie od starych związków. Wasz związek, wasi ludzie powinni także odcieślić się jednoznacznie od starych

praw i ludzi z tamtego, koszmarnego represyjnego okresu.

Był to bowiem niesłychanie trudny czas dla wielu Polaków. Łamanie praw i swobód obywatelskich przez funkcjonariuszy MO nie należało do rzadkości. Sam tego doświadczyłem będąc przesładowany za działalność polityczną. Dwa razy „wlepiono” mi mandat przy szlabanie kolejowym w paradoksalnych sytuacjach. Milicjant wychodził najczęściej z budki drożnika i wypisywał mi bezpardonowo „kwit” — grzywnę do zapłacenia. Naprawdę nie wiem za co? Szukam dziś tego człowieka tu na tej sali by się cośkolwiek o tym dowiedzieć, ale na razie go nie widzę.

A tymczasem wiadomo, że aby zamknąć szlaban przed przejazdem pociągu, drożnik powinien wyjść ze swego „domku” i zasygnalizować chorygiewką pieszm lub jadącym, że będzie uruchamiał zapórę.

Milicja wczesnych lat osiemdziesiątych była narzędziem w rękach PZPR, SB — twierdzi się dziś tu i ówdzie. Być może! Als człowiek powinien być tylko człowiekiem. Bez względu na to jaki urząd sprawuje, jaką funkcję. Rozumiem np. wejście ppor. SPRAWKI do mego mieszkania z nakazem aresztowania. Wykonywał rozkaz. Nie rozumiem natomiast uruchamiania patek w stosunku do tych, którzy „spacerowali w mieście czy też palili świecę manifestując niezadowolenie społeczne.

A w ogóle to nie da się ukryć, w milicji byli ludzie, którzy brali udział w grze politycznej.

Widać to było wyraźnie po ich agresywnym sposobie zachowania. Dlatego też spójrzmy dziś otwarcie prawdzie w oczy. Ci, którzy pozostali w szeregach policji muszą odzyskać zaufanie społeczeństwa.

ppor. J. SPRAWKA:
Przew. KO Solidarność p. Sokółowski przypomniał o moim udziale w dniu, w którym zabierano z domów działaczy Solidarności. Brałem udział w akcji jako kierowca samochodu milicyjnego. Odmowa wykonania rozkazu groziła spotkaniem się oko w oko z Prokuratorem.

Jaka będziesz policjo?

ppor. J. PORTKA:
Jeszcze kilka lat temu — założenie organizacji związkowej w MO było niemożliwością. Dziś dążymy do reform w naszym resorcie, o wielu sprawach mówimy głośno swym szefom. Nie walczyliśmy o dobra materialne i przywileje, choć często się o tym słyszy. Wzrasta mi ciśnienie, jeśli dowiaduję się od kogoś, że szpital czy sanatorium są przywilejami. A w ogóle czy w waszej organizacji są same anioły?

A. SOKOŁOWSKI:
O! Dostrzegłem na sali człowieka, który sygnął mi kiedyś mandacie! Głos z sali:

Tak było rzeczywiście. Ale zatrzymał się pan wtedy na znaku — stop! A trzeba było przed nim! (Poruszenie i wesółota na sali)

A. SOKOŁOWSKI:
Być może, ale konia z rzędem temu czy jest to aż tak wielkie przestępstwo, że trzeba uderzyć człowieka z miejsca po kieszeni? A jaką karę otrzymali ci, którzy pobili palcami starego Kaźmierczaka, który został odepchnięty w stanie ciężkim do Warszawy? W imię czego i za co?

(Chwila konsternacji w sali)

Znam sprawę człowieka z waszego resortu, który otrzymał 600 tys. zł. pożyczki bezwzględnej. Czy to nie przyleży? Najwyższy czas zamknąć tamten smutny okres i wyraźnie się od niego odcieść.

Głos z sali:
Tylko, że my jesteśmy zawieszani w próżni. Nie wiemy jeszcze czy będziemy nadal pracować w MO.

dr. ADAM TARACHA:
Konglomerat społeczeństwo-milicja to proces na pewno jeszcze długotrwały. Nie załatwi tego przepraszy w kościele czy komitecie. Obie strony powinny się do siebie zbliżyć. Po dawnych zaszczytach droga to niełatwa. Naszym milicjantom daleko jeszcze do autorytetu np. policjanta angielskiego. Podobno mi się wazsa propozycja by nie tworzyć nowych jednostek z udziałem byłych pracowników SB.

Zaczynając walczyć po prostu o swoją tożsamość. Dawniej płaćcie się wokół tamtych ludzi. Myślę, że do brzo by było wejść wam w kontakt z samorządami, po wyborach. Tam będziecie również potrzebni. Zasadnicza sprawa to przede wszystkim ta, że społeczeństwo musi widzieć was wreszcie na ulicy. W walce z przestępczością, w działaniu, które ma na celu obronę praw obywatelskich i ochronę dóbr materialnych. Jest to początek waszej, trudnej drogi...

ML. chorąży ZBIGNIEW PAKOW:
Wstąpiłem do MO w 1984 roku. Był to trudny okres. Sądzę, że nasze obecne wejście do kościoła spotka się ze zrozumieniem wielu ludzi. Jeszcze kilka lat temu było to niemożliwe. Dialog ze społeczeństwem jest nadal potrzebny, ale trzeba również wiedzieć, że milicjant nie może być słodki jak cukierek.

Przez w tym był działacz zawsze zgodny z prawem. Nas prawo musi także chronić. Nam także trzeba wierzyć. Posłuchajcie się kilkoma przykładami. Chwytałem złodzieja na gorącym uczynku, wlamywał się do kiosku. Gonię go i zatrzymuję w odległości 50 m od miejsca kradzieży. Doprowadzam go następnie przed oblicze prokuratora, a tam zaczynają mi mówić, że złodziejaszek to nie ten człowiek, którego przyprowadziłem. A to dlatego, że nie mam świadka. A skąd go miałem wziąć kiedy ulica jest pusta?

Inna sprawa. Jako dzielnicowy nie mam czasu czasu biegać po swoim rejonie, a to dlatego, że zbieram niezliczoną ilość druków potrzebnych przy doprowadzaniu sprawców do sądu. Kiedy skończy się wreszcie ta biurokracja?

Głos z sali:
Zaburzał nas program w TV i prasie lubelskiej, o tym, że w naszym RUSW pobito człowieka o nazwisku Szuster. Nie takiego nie miało miejsca. A sprawę trzeba bezwzględnie sprostować.

Kpt. ALEKSANDER KOSTKOWSKI:
Aby mieć sprawą policję trzeba koniecznie — zreformować prawo karno, ustanowić faktyczną ustawę o wychowaniu w trzeźwości, usprawnić prowadzenie dochodzeń. Czy nowa policja nie będzie używać palek? Kto by tego nie chciał? Jest to chyba jednak niemożliwe. A w takim przypadku trzeba to czynić zgodnie z prawem. Te ustanowa ustawodawca.

Głos z sali:
Za tamte lata nazbierało się sporo skarg pod naszym adresem. Był to czas, w którym otrzymaliśmy instrukcje z różnych stron. Od PZPR, PIH, SANEPID-u. Ostatni I sekretarz PZPR w WSK „uczuła” nas szczególnie na pytanie mandatów karnych przy... torach kolejowych, w okolicach tuneli przy targowisku. W nowym etapie przebudowy naszych struktur mówi się, że policja powinna być oddzielona całkowicie od Urzędu Ochrony Państwa.

A. SOKOŁOWSKI:
Tak już dawno być powinno! Głos z sali: (kolejny dzielnicowy — przyp. aut.) Ostatnio zebrałmy za swoje za wtargnięcie się do handlu mięsem na targowisku. Nadeszło do nas pismo ze Spółem PSS, by „dobrać” się do skóry handlarza mięsa. Bo brudne, nieświeże itd. itd.

Kiedy zaczęliśmy rozpoznawać sprawę zrobiła się istna burza! Telefonowaliśmy w tej sprawie do PIH-u, bo w końcu leży to w kompetencji tych ludzi. W kadrach powiedziano nam, że to ich nie obchodzi. Odszedł nam się przed od tej sprawy. Ale gorzkie pivo wypiliśmy za innych!

Kpt. J. ZYGMONTCZUK:
Z tym handlem to istna kolomyjka! PIH i SANEPID odcinają się w wielu kwestiach. Handel mięsem przy za-

(Dokończenie na str. 4)



Mówi kpt. Józef Zygmontczuk. Potrzeba nam młodych ludzi — do pracy w Trzaskach, Fajslawicach a i w RUSW w Świdniku — także...

Iaka będziesz policjo?

(Dokończenie ze str. 3)

chowaniu wszystkich prawidłowości w przepisach powinien istnieć. Nareszcie na targowisku mięsa w bród! Jaką sens karę ucieleśnia, który namęczy się niemalo przy wyhodowaniu świni? Mato tego — męczy się jeszcze później z jej sprzedażą. A czy MO musi być także „chłopcem do bicia”? Inny przykład, z serii zagmatwanych przepisów. Sprawa wypadków drogowych. Zderzyły się dwa ciężkie pojazdy. Duży karambol, jeden z pasów na jezdni jest całkowicie unieruchomiony. Proszę wskazać mi instytucję w rejonie, która odblokuje jak najszybciej jezdnię. W tej sprawie przetargi są bardzo długie, a najważniejszym argumentem jest najczęściej brak pieniędzy za zapłacenie usług... transportowcom. Prośba do pana senatora. Mamu sporo vacatów w milicji. Potrzeba nam ludzi do Trautnika i Fajstalcia, a i do Świdnika także. Aż szesnastu, do podstawowych ogniw. Mam prośbę aby pan senator postawił te sprawy kompetentnym osobom.

Senator J. STĘPIAK:
Ustawy o wychowaniu w trzeźwości nie widziałem jeszcze w Senacie. Jeśli będzie przyjrzymy się jej bliżej. Zdecydujemy także o jej przydatności.

Spółeczeństwo i milicja muszą zbliżyć się do siebie. Nowy czas, nowe przemiany, nowe obyczaje. Gra toczy się o nową Polskę. W tej sytuacji trzeba uczynić wszystko by nie powtórzyć starych błędów i wypoczeń. Kiedyś w milicji najważniejsze były mechanizmy, a nie ludzie. Dziś trzeba koniecznie zmienić zasady funkcjonowania służb. Stara kadra musi wymieścić się z nowymi ludźmi. Będzie to niewątpliwie stopniowa przebudowa starego resortu, przy zachowaniu ciągłości działania odnowy.

dr. A. TARACHA:
Sprawa etatów w tutejszej milicji

powinna być zatwierdzona możliwie jak najszybciej. Nowi ludzie muszą być z... twarzą. A w ogóle to służba milicyjna jest droga. Funkcjonariusze MO nie powinni zajmować się na codzień takimi sprawami jak handel mięsem czy zbieraniem mandatów na torach kolejowych.

Kpt. ALEKSANDER KOSTKOWSKI:
Wiele wskazuje na to, że ustanowienie praw i obowiązków dla przyszłej policji odbywać się będzie na wzór zachodni. Tylko środków technicznych nam brak. Jaką szansę ma policjant dogonić złodzieja „syrnka” jeśli ten ucieka „mercedesem”?

dr. A. TARACHA:
Skoro wywołano wilka z lasu... Czy jeśliby wysłano was do USA na przeszkolenie, do policji stanowej — jak należy sądzić. Iły dąłoby egzamin? Zupelnie inny świat przestępczy, zarówno tempo życia, multum spraw dla policji...

Kpt. ALEKSANDER KOSTKOWSKI:
Zgoda, ale i u nas nie brak sprytnych i odważnych ludzi dobrze wyszkolonych do walki z przestępczością. Przy nowoczesnym wyposażeniu technicznym, z każdym dniem byłoby ich z pewnością — więcej.

Kpr. WIATROWSKI:
Zmarą naszej codziennej pracy są grzywny. Istnieje nadal szlusty podział w przypadku oznaczenia grzywny w stosunku do popełnionych przewinień. Kilogram cukru kosztuje załóżmy — 5500 złotych. Jeśli ukradnie go ze sklepu 70-letnia kobieta, czy należy ją za to prowadzić do... kogo?

Kpt. KOSTKOWSKI:

Chodzą różne słyuchy o weryfikacji funkcjonariuszy MO. Ze obejmie różne okresy działalności, że o wielu ludziach już przesądzono etc.

Senator J. STĘPIAK:

Cała rzecz w tym aby w okresie przebudowy resortu nie poddawać się nastrojom, oczekiwaniom wiele ze

spraw tworzących będzie z pewnością na nowo.

STANISŁAW BARWIŃSKI funkcjonariusz:

Od kilku tygodni spotykamy się najczęściej z ludźmi z „Solidarności. Chcielibyśmy spotkać się również z innymi grupami społecznymi.

STANISŁAW SKROK:

Nic nie stoi na przeszkodzie! Zapraszam na spotkania z udziałem mieszkańców miasta z członkami zarządów Rad Osiedlowych.

Kpt. J. ZYGMONTCZUK:

Jeszcze tylko kilka refleksji. W Świdniku odległym o 11 km od Lublina nie ma prokuratora. Trzeba nam często wozić ludzi do sądu. Kosztowne to dość bardzo zajęcie. Czy pan prokurator nie mógłby przynajmniej dwa razy w tygodniu przyjechać do Świdnika?

Utraciłmy bezpośrednią łączność telefoniczną z WSK. I tę sprawę należałoby „odkreślić” z czasem. Placimy krocie za rozmowy telefoniczne gdyż wielu pracowników WSK trzeba jeszcze przywołać do RUSW celem wyjaśnienia spraw, z którymi są bezpośrednio zainteresowani. Taka wymiana poglądów jak dziś jest nadal konieczna. Problemów do omówienia jest niemało! Rzecz w tym aby funkcjonariusze nie byli tylko policjantem ale i człowiekiem.

Senator J. STĘPIAK:
Policja była i jest nadal potrzebna społeczeństwu. Musi być jednakże zdecydowanie inna od tamtej!

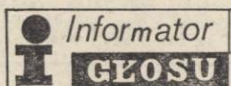
Ppor. J. SPRAWKA:
Funkcjonariusze MO RUSW w Świdniku podjęli uchwałę następującej treści:

„My funkcjonariusze RUSW w Świdniku odcinamy się od poczynąń kierownictwa Wjewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie i Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Świdniku w latach 1980 — 1989 kiedy stosowano i manipulowano naszymi poczynaniami w wykonywaniu poleceń nie zawsze słusznych przez byłe kierownictwo resortowe i rządzącą partii.

Jako funkcjonariusze nowo powstałego związku jesteśmy za przemianami zachodzącymi w kraju i w naszym resorcie. Chcemy aby społeczeństwo oceniało nas pozytywnie za zaangażowanie w zwalczaniu przestępczości, ochronie życia, zdrowia i mienia obywateli.

Prosimy o zamieszczenie tekstu uchwały w „Głosie Świdnika”.

Wysłuchał i zanotował: M. K.



KINO „LOT”

- 5 kwietnia 90 — PEGGY SUE WYSZŁA ZA MAZ — USA — godz. 17.00 (od lat 15) — GABRIELA BRAZYLIA — godz. 19.15 (od lat 18);
- 6-7 kwietnia 90 — RAMBO — USA — godz. 17.00 19.15 (od lat 15);
- 8 kwietnia 90 — PORANEK — Pol. — godz. 12.00 — KROKODYL DUNDEE — Australia — godz. 15.00, 17.00 (od lat 12) — RAMBO — USA — godz. 19.15;
- 9-10 kwietnia 90 — KROKODYL DUNDEE — Austral. — godz. 17.00 — RAMBO — USA — godz. 19.15;
- 11 kwietnia 90 — KROKODYL DUNDEE — Austral. — godz. 17.00 — NOCNE GRZY — USA — godz. 19.15 (od lat 18);

RAMBO — 1982 — Reż. Ted Kotcheff — Graja: S. Stallone, R. Crenna, B. Doneney i inni.

Po powrocie do wojny w Wietnamie były żołnierzy rozpoczyna samotne życie, wpadając w konflikt ze swym otoczeniem.

KROKODYL DUNDEE — Australijski — 1986 — Reż. Peter Faiman — Graja: P. Hogan, L. Kozłowski.

Komedia o nieco nieokreślonym Australijczyku przybywającym z w. zytą do Nowego Jorku.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY

- 6 kwietnia — TURNIEJ PRZEDSZKOLNI „BAJU BAJ” — eliminacje dla Przedszkol nr 8, 10, 12 — godz. 9.30 — sala widowiskowa.
- 8 kwietnia — NIEDZIELNE SPOTKANIA Z KULTURĄ — (imprezy dla dzieci i młodzieży) — godz. 14.00.
- 10-11 kwietnia — SPEKTAKL H. JANUSZEWSKIEJ — „Królowa i pokojówka” — przedstawienie dla dzieci z przedszkoli i I klas szkół podstawowych.

(WS)

(M-K)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

28 kwietnia — miting bokserski!

Wyznaczono już termin mitegu pięściarskiego z udziałem zawodników stoletniej Legii i reprezentacji ex bokserów Avii. Spotkanie zaplanowano na 28 kwietnia w Świdnickiej hali sportowej.

A oto informacje uzyskane od współorganizatora tej imprezy **WALDEMARA KOWALSKIEGO:**

■ Podobno jestesie już przygotowania do spotkania?

— Jak dotąd wszystko układa się po naszej myśli. **JERZY RYCHICKI** i **JANUSZ GORTAT** potwierdzili przyjazd pięściarzy stoletnich w najbliższym składzie. A o tym, że są w wyborze formie nie trzeba nikogo przekonywać. W 61 MP w bokse bokserzy Legii, którzy wycofali się z rozgrywek ligowych wyjechał z Jastrzębia wielce ukontentowani. Mieli trzy szanse na złote medale i wykorzystali je w stu procentach. MP zostali — **GRZGORZ JABŁONSKI**, **HENRYK PETRICH** i **ANDRZEJ GOŁOTA**. Ten ostatni walczył w mistrzowskim turnieju tylko... 2 minuty. Tyle czasu trzeba mu było by pokonać Eksmonta. Klepka w finale zrobiła najprawdopodobniej „unik”, gdyż nie stanął do walki. Także trener

igłopolu **MARIAN BASIAK** z wiedział, że wysię do Świdnika wszystkich byłych pięściarzy A którzy zadowolili się w Debie Natomiast z Hetmama „wypieczymy” do składu złotoniebiej dwóch pięściarzy radzieckich, kilku z III lidze bronią barw tego klubu.

■ Czy oprócz działacza Avii, i jeszcze sponsoruje imprezę? — Owszem! Działacz związków WSK, naczelnik miasta, aktywny organizator młodzieżowej w mieście WSK. Przy ich pomocy będzie zasobni w... puchary. Rozmawiał także z dyrektorem warszawskiej WSK **SKOBOZOWE**. Obiecał, że do Świdnika przyjedzie tego dwóch kick-bokserów krajowych którzy stoczą pięściarundę w Warszawie, że ten i jeszcze inne akcje będą ozdobą tego sportowego gramu. Będzie także gratka dla kibiców. Wszyscy posiadacze bilem wezmą udział w losowaniu przepięknej. Wysokość nagrody właśnie ustalimy!

■ A kiedy poznamy skład reprezentacji Avii?

— Już za kilka dni!

Rozmawiał: M.

Pracowity sezon tenisistów

Wcześniej wyszli tej wiosny na korty tenisistów ze Świdnika. Zapowiada się ciekawy i pracowity sezon. O planach młodzieńskich mistrzów białej piłeczki opowiedział mi trener **RYSZARD KUTNIEWSKI**.

— Najciekawsze nadzieje wiążemy nadal z **MARCINEM ZABOREM**. Polski Związek Tenisowy wysię go prawdopodobnie w I dekadzie maja na turnie do Francji.

W tym roku ten utalentowany gracz „zaliczył” około 10-12 turniejów tenisowych. Jest w tej chwili czwartą raketą w kraju w grupie młodzików do lat 14. W przyszłym roku zagra już w gronie szesnastolatków.

Inni zawodnicy sekcji wezmą udział w kilku turniejach makro-regionalnych. Myślę tu o **MARIUSZU GOSIKU** (Jacek przestał grać w tenisa —

przyp. aut.) i siostrach **OGORZACH**.

Kadra klubowa, którą się opiekują 14 zawodników. Roczniaki 1980 trenuje **WŁADYSŁAW WŁIŻLO**. Ostatnim wiosennym naborze ma 50 młodych adeptów tenisa ziemnego. Czy wszyscy pozostaną na kortach? Wątpliwo to sprawa. Kilku młodych chłopców jest mało sprawnych fizycznie. Aż wystyd o tym mówić. Ciężko co też robią oni w szkole na jeżdżących WF.

Najważniejszą sprawą to chyba jednak to, że poradziliśmy sobie na tej sytuacji finansowej. Pod tym względem jaka selekcja jak na razie jesteśmy samowystarczalni. A co będzie jutro? Pocażcie czas!

Ostatki w II lidze siatkówki...

...były ciekawe. Tym razem podopieczni trenera **JANUSZA KOSTRZEJEWY**, „startu” się z liderem tabeli **Wifamą Łódź** i **Bzurą Osorków**.

Z tym drugim przeciwnikiem poszło im gładko. Średniej klasy to bowiem drużyna, której spadek nie grozi ale też i nie ma większej siły przebiecia. Świdniczanie wygrali 3 : 1 przegrywając jednakże trzecią partię 0 : 15. Z **Wifamą** z kolei początek był znakomity. Złoto niebiescy wygrali pierwszego seta po niesłychanie zaciekłej walce, która toczyła się wśród nieustających oklasków widowni. Prowadzili aż 14 : 4 i nagle coś się zaczęło. Goście ze swoim asem autotycznym **JACKIEM RYCHLICKIM** (b. członek kadry narodowej) — przyp. aut.) rozpoczęli dramatyczny finisz i dopro-

wadzili do stanu 13 : 14! W końcu tej partii obronili aż siedem setów ulegając ostatecznie Avii 13 : 15.

W następnych setach supremacja i fany nad naszym zespołem była bezsporna. Drużyna świdnicka podwala się do walki jedynie w trzeciej, ale nie na długo. Wybiła szybko z rytmu trójka lodzian — **CHLICKI**, **ZWIERNKO** i **ORCZYK**. trzej siatkarze zdemontowali w partii wyborą formę. Spotkanie podobało się licnie ze mądzonej publiczności, a na trynach słyszano się zgodną opinię, forma siatkarzy po zwycięstwie i lokalnym rywalem **Górnikiem Łęka** poszła w górę... Szkoda, że dopi po przy końcu rozgrywek!

(K)

Wpadka czy kompromitacja?

Sromotne lanie sprawili piłkarze Sandecji „kopaczom” ze Świdnika. Porażki 0:4 nie da się niczym usprawiedliwić! Bo jakby i patrzeć na sprawę — druga to już przegrana z kretesem, drużyna została wzmocniona **Hermanem** z **Górnika Łęka**, gra w niej siemu zawodników, którzy występowali w II lidze. Czy jeszcze do coś więcej?!

Chyba tylko to, że piłkarze Avii muszą zabrać się solidnie do roboty, bo inaczej kibice zamiast przychodzić na ich mecze zac wyjeżdżać na... ryby!

(K)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dniówka czy akord?

Wstępny projekt kierunku zmian organizacyjnych w systemie pracy i placu, skierowany został do Rady Pracowniczej i Związków Zawodowych. W „Głosie Świdnika” nr 8 w artykule „Dniówka czy akord?”, przedstawiliśmy główne założenia, cel i kierunek zmian systemowych w opracowywaniu wówczas projekcie. Dziś projekt jest już gotowy, w sposób szczegółowy określa zmiany jakie muszą być przeprowadzone w

wydziałach, by zakład mógł prze na inny system pracy i placu. W projekcie wstępnego trwa dyskusja włąpności można wyjaśnić w Rad Pracowniczej i Związków Zawodowych. Zespół redakcyjny chce włączyć do dyskusji nad projektem w związku z tym będziemy zbliżać pytania od czytelników i przede wimy je twórców projektu.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: **WOJCIECH SAMOLINSKI** (redaktor naczelny) **Andrzej BARYŁA**, **Anna KONOPKA**, **Marek NOWAK**, **Jan MAZUR**, **Mieczysław KRUK** (redaktor techniczny), **Irena WIERZCHOS** (sekretarz redakcji), **Tomasz WOLSKI**. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa Pracy 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przemysłowa Pracy 1, zam. 572 — 90.03.29 3000 szt. — Oś.

Reporter zanotował

ROK TEMU...

...ścięto przy końcu ulicy **Racławickiej** (w pobliżu posesji p. Cichoszki przy **Adampolu**) trzy okazałe drzewy. Przez dwadzieścia miesięcy drzewa te stanowiące znakomity budulec zżera robactwo. Aż dziś bierzcie, że tą sprawą nikt się dotąd nie zainteresał!

CHULIGANSTWO I WANDALIZM W MIEŚCIE...

...nie ustają. Przy ulicy **Ślawniskiego** (w centrum miasta — obok fontanny) wybito szybę w gablocie, w której umieszczono makietę nowego **Domu Kultury**.

Wandalizm w Świdniku to temat rzeka. Na remonty i odnawianie bloków mieszkalnych, na zakup u-

ządzeń służących do zabaw dla dzieci, na zielen miejską, wydawane są co roku wielkie pieniądze. Równoległe z tymi wydatkami idzie wielka dewastacja mienia społecznego. Niszczenie oświetlenia w mieście, wywracanie, rozbiżanie, smarowanie pomników, dewastacja klatek schodowych, wypisywanie bzdurnych wypowiedzi na ścianach bloków mieszkalnych, wybijanie szyb w altankach ogrodów działkowych (ostatnio ktoś dziurawił je śrutem — przyp. aut.) — te i inne jeszcze przejawy chuligaństwa budzą groźbę!

Najwyższy już czas wydać zdecydowaną walkę wszystkim tym, których świerzbą ręce do niecných czynów!

OBWIESZCZENIE

Naczelnik Miasta Świdnika działając na podstawie art. 30 ust. 1 i 2 oraz art. 18 ust. z dnia 12 lipca 1984 roku, o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 17, poz. 99 z dnia 30 marca 1989 r.) oraz art. 9 ustawy z dnia 26 marca 1982 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. Nr 11, poz. 79) — podaje do publicznej wiadomości, że w okresie od 6 do 26 kwietnia 1990 roku w godzinach od 10.00 do 13.00 w lokalu Urzędu Miasta Świdnika przy ulicy 3 Maja 6, I piętro w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego zostaną wyłożone do publicznego wglądu:

- projekt miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego zespołu przemysłowo-skladowego w Świdniku,
- program rolniczego wykorzystania gruntów do czasu ich wyłączenia z produkcji rolnej na cele przewidziane projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zespołu przemysłowo-skladowego w Świdniku,
- projekt zmian do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Świdnika

W okresie wyłożenia zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zapoznać się z wyżej wymienionymi projektami oraz zgłaszać na piśmie swoje uwagi i wnioski. W pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia projektanci będą udzielać zainteresowanym niezbędnych wyjaśnień i informacji dotyczących wyżej wymienionych projektów.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu” w informacji na temat napelniania prac poszczególnych wydziałów popelniliśmy przykry bład: zamieniliśmy wypowiedzi kierowników wydziałów 310 i 320. Wypowiedź kierownika W-310 przypisaliśmy kierownikowi W-320 i odwrotnie. Zainteresowanych i czytelników przepraszamy!

Do redakcji zadzwonił czytelnik, który prosił o sprostowanie wiadomości, o tym że p. Gruszczyk pracuje jako ślusarz w narzędziowni. Sprawdziliśmy — rzeczywiście tak nie jest. Pan Gruszczyk pracuje jako ślusarz remontowy w W-560. Przepraszamy za omyłkę. Chcielibyśmy tylko wiedzieć, dlaczego nasz rozmówca zachował anonimowość?

(WS)